

02.05.89

REGION

nr 34

TYGODNIK RKW NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" DOLNY ŚLĄSK

Oświadczenie RKW

Dzisiaj 1 Maja, w dniu święta ludzi pracy doszło we Wrocławiu do prowokacji wymierzonej w akcję wyborczą NSZZ "Solidarność".

Podczas demonstracji ulicznej zwołanej przez "Solidarność Walczącą" pod hasłami bojkotu wyborów samochody milicyjne wjechały w zgromadzonych na chodniku ludzi. Kilka potrąconych osób znalazło się w szpitalu. Są liczni zatrzymani. Wzburzenie tą napaścią doprowadziło do wielogodzinnych starć w centrum miasta między grupami młodzieży a milicją.

Jesteśmy tymi, którzy wzywają społeczeństwo do udziału w wyborach. Dlatego też protestujemy kategorycznie przeciwko stosowaniu bezprawnej przemocy wobec tych, którzy demonstrują poglądy odmienne od naszych. Akcja MO nosi cechy prowokacji. Chodzi o stordowanie demokratycznej walki wyborczej i powrót do sytuacji, gdy konflikty rozstrzygane są wyłącznie siłą. Najbardziej drastyczne z wielu aktów sabotażu porażki miały miejsce przy Okrągłym Stole. We władzach województwa wrocławskiego są przeciwnicy tych porozumień. Starają się zniweczyć szansę stojącą przed polskim narodem. Nie przełamamy ich oporu bez demonstracji siły naszego Związku.

Żądamy ukarania funkcjonariuszy MO winnych dzisiejszej prowokacji.

Żądamy ujawnienia i ukarania osób ponoszących polityczną odpowiedzialność za podjęcie decyzji ataku na bezbronnych ludzi.

Żądamy od wojewody wrocławskiego, Janusza Owczarka, publicznego wyrażenia swego stosunku wobec dzisiejszej prowokacji.

Wzywamy do wyłączenia "Solidarności" z naszego miasta do akcji protestacyjnych przeciwko bezprawiu - jutro 2 maja między 12⁰⁰ a 13⁰⁰

Wrocław, 1 V 1989 r.

Regionalna Komisja Wykonawcza
NSZZ "Solidarność"
Dolny Śląsk

Odpowiedzialność

Do niezależnego pochodu pierwszomajowego wezwala w tym roku we Wrocławiu jedynie "Solidarność Walcząca". Później dołączył się jeszcze PPS-RD.

W wezwanach pojawiły się hasła wolnych wyborów, likwidacji nomenklatury, godziwej zapłaty. To jednak łączy większość Polaków, dlatego też udział w demonstracji wzięli także ci, którzy popierają linię "Solidarności", nie widząc różnicy między pochodem SW, a naszym wyborczym wiecem. Bardziej otwarte sformułowania przyniosła odezwa PPS-RD. Postulat pełnej rekompensaty podwyżek cen wpisuje się w konflikt między "Solidarnością" i OPZZ-em o indeksację kwotową. PPS staje po stronie Młodowicza, który również szermuje obietnicami 100% rekompensat. Hasło wolnych wyborów "demokratyczni rewolucjonści" bardziej otwarcie przeciwstawiają wyborom obecnym, dodając, że szkoda 4 lat. Tym więc, co na ulicach łączy obie organizacje jest niechęć do "Solidarności" i linii realizowanej przez nią przy Okrągłym Stole i w kampanii wyborczej.

Taką niechęć ma oczywiście prawo demonstrować każdy. Warunkiem jest wszakże postawienie sprawy jasno. Tego organizatorzy nie zrobili. Nie wzięli również odpowiedzialności za to, co było bezpośrednim wynikiem demonstracji. Przywódców PPS-RD, o SW nie wspominając, zabrakło, gdy policyjne wozy najeżdżały na bezbronnych ludzi. Nie było ich także wtedy, kiedy prowokacyjnie zachowywał się tłum. Odpowiedzialność za uczestników wzięli oczywiście ci, przeciw którym całą imprezę zorganizowano. Członkowie RKW pertraktowali z policją, oni też wezwali do protestów w zakładach. "Solidarność" będzie z pewnością płacić kolegia.

Prowokowała policja, to oczywiście. Ona to robiła wszędzie i wie o tym każdy, kto kiedykolwiek brał udział w tego rodzaju wystąpieniach. Każdy, kto je organizuje musi się z tym liczyć. Nie lubię argumentów o siedzeniu w hotelach szefach, którzy na ulicę wypychają nieświadomych wyrostków. Są z reguły fałszywe, wszyscy pamiętamy, jak do znużenia powtarzała się propaganda po wielkich demonstracjach 82 i 83 roku. Tym razem jednak jest to niestety prawda. Policyjny samochód przejechał człowieka, który nie zorientował się, że bojkotować wybory.

Paweł Kasprzak

1 Maja - opis wydarzeń

"Żądany wolnych wyborów", "Precz z komuną", "Wakęsa zdrójca". Transparenty podpisane przez "Solidarność Walczącą" i Polską Partię Socjalistyczną - Rewolucyjną Demokratyczną. Prowadzący demonstrację Józef Pinior i Miłka Tyszkiewicz wygłosili przemówienia oraz przedstawili kandydatów do Senatu i Sejmu: Waldemara Rydrycha "Majora" i Aleksandra Żebrowskiego, również z Pomarańczowej Alternatywy. Programem Majora jest happening w parlamencie. Kandydatów przybywa, głosy wyborców rozkładają się, szans ubywa. Kilkutysięczny pochód rusza w kierunku zajezdni przy Grabiszyńskiej. Na Kazimierza Wielkiego wyskakuje z budy dwudziestu nieuzbrojonych zomowców. "Bierzcie kamienie!" - krzyczy kandydat na posła, Aleksander Żebrowski.

(ciąg dalszy na stronie 4)

SERWIS INFORMACYJNY

1 Maja

● WROCŁAW - Manifestacja SW i PPS-RD w centrum miasta przekształciła się, w skut. prowokacji ZOMO w kilkugodzinne walki uliczne. Wjeżdżające w tłum samochody milicyjne potrąciły kilka osób, raniły 3, w tym jedną ciężko - Zbigniewa Wojtczaka lat 35 (złamana podstawa czaszki, pęknięcia biodrowa i kość ramieniowa, wybite 4 zęby oraz silne ogólne potłuczenie). Urazu nogi doznał Artur Kuna. Pomoc medyczną oraz prawną dla poszkodowanych zapewniła "Solidarność Służby Zdrowia i RKW".

W czasie manifestacji MO i SB zatrzymały kilkanaście osób m.in. współpracownika Komitetu Obywatelskiego "S", Pawła Zwartko. Bostał oddany do dyspozycji prokuratora. Zarzuca się mu obrzucanie milicji kamieniami.

● Po południu w parku Hanki Sawickiej odbyło się przedwyborcze spotkanie, w którym udział wzięło kilka tysięcy osób. Władysław Frasnikiu zapowiedział na następny dzień akcję protestacyjną w zakładach pracy. Przedstawik również naszych kandydatów, którzy krótko omówili swoje wyborcze programy. Podczas audycji "Wolna Tuba" ze swoimi felietonami wystąpiła Ewa Szumalska. Zrelacjonowano też wydarzenia z ostatnich dni w mieście i województwie.

● ŚWIDNICA - Na Rynku odbył się wiec z udziałem 7-10 tys. manifestantów. Na wiecu przemawiali kandydaci "S" do Senatu: Wł. Bojarski i M. Tarnowski oraz kandydat do Sejmu - Stanisław Tomkiewicz. Spotkanie z kandydatami do Sejmu i Senatu odbyło się również w Zakł. Przemysłu Bawełnianego "Piaś" w Głuszczy.

● WAŁBRZYCH - Załogi kopalni manifestowały we własnym pochodzie. Kiedy oddziały MO zagroziły pochodowi drogę, zmieniono trasę i udano się na Rynek, gdzie wiec zakończył niezależne uroczystości. Mniejsze manifestacje zorganizowało SW i Ruch Młodzieży Niezależnej.

Po 1 Maja

● O 2 V 89r. na wezwanie RKW w wielu wrocławskich zakładach pracy (m.in. Rafawag, Dolmel, FAT, Elwro, Stocznia Rzeźna) oraz w niektórych szkołach, szpitalach, instytucjach odbyły się wiece protestacyjne w związku z użyciem siły wobec pierwszomajowych demonstrantów. Niektóre zakłady wysłały pisma protestacyjne do wojewody, przez radiowęzły ogłoszono protesty, oplakatowano tereny zakładów i zbierano pieniądze na fundusz wyborczy.

● Do wojewody wrocławskiego udała się tego samego dnia delegacja RKW: Władysław Frasnikiu i Bogdan Karaua oraz Komitetu Obywatelskiego "S": Adolf Juzwenko i Rafał Dutkiewicz. Żądano publicznego potępienia prowokacji i przykładnego ukarania winnych. Zaprotestowano też przeciw cenzurze środków masowego przekazu, w których uprzedmiotliwiono się dokumenty "S" i Komitetu Obywatelskiego "Solidarności".

Wybory, wybory...

25 IV rozpoczął się na ul. Świdnickiej cykl ulicznych audycji "Wolna Tęba" prezentujący kandydatów Komitetu Obywatelskiego "S". Przemawiali: Wł. Frasiński i kandydat do Sejmu Zbigniew Lech. Do stolików, gdzie zbierano podpisy pod kandydaturami do Senatu ustawili się setki osób. Mityng zakłóciła obecność ZOMO na przejściu do Rynku gdzie odbywał się "pogrzeb Bieruta" - happening NZS. Druga audycja "Wolnej Tęby" odbyła się 1 V (patrz: 4 Maja).

Co dzień w Wrocławiu i województwie odbywają się spotkania z kandydatami do parlamentu, przedwyborcze mityngi i wiece. Kandydaci przedstawiają swe programy, a działacze "S" i Komitetu Obywatelskiego wyjaśniają problemy związane z procedurą wyborczą. Miasto jest systematycznie plakatowane i splotowane, a 26 IV przez Centrum przeszła orkiestra dęta - jak w Ameryce.

Z prac Komitetu Obywatelskiego "Solidarność"

19 IV, w Środę, odbyło się zebranie wrocławskiej Arcybiskupiej Rady Społecznej, na którym poparto Komitet Obywatelski oraz jego kandydatów. Swoje poparcie wyrazili również Diekani Archidiecezji.

22 IV Komitet Obywatelski "S" wydał oświadczenie, w którym apeluje do lokalnych władz partyjnych o rezygnację z informacyjnego monopolu i o rezygnację z porozumień, których współsygnatariuszem jest krajowe kierownictwo PZPR. 26 IV "Gazeta Robotnicza" "Słowo Polakie" i "Więź Wrocławia" zamieściły oświadczenie KW OPZZ w sprawie inderkacji, w którym zarzucono "S" jakoby zgodziła się na obniżkę stopy życiowej ludzi pracy. Przesłana 10 IV do wyżej wymienionych dzienników replika rzeczownika prasowego RKW "S" prostująca przeinaczenia, została w całości zdjęta z łamów wrocławskich gazet.

23 IV, w piątek, delegacja Komitetu Obywatelskiego udała się do wojewody wrocławskiego w sprawie przydziału papieru na kampanię wyborczą. Oprócz mglistych obietnic, nic nie uzyskano.

Jak utrudniają

Dyrekcja Dolnośląskiego Okręgu Kolei Państwowych odmówiła oddelegowania działaczy "S" do pracy związkowej, natomiast aż 7 członków OPZZ ma takie delegacje.

Naczelnik stacji Wrocław-Gądów, prosiąc sankcjami dyscyplinarnymi, zakazami wieszania plakatów wyborczych, a naczelnik stacji Wrocław Świebodzki nie pozwolił ustawić tablicy, na której miały znajdować się informacje związane z kampanią wyborczą.

Na zebraniu K.O. NSZZ "S" w MFSUK (MFO) Wrocław, z ostrą krytyką "komunistów i marksistów" wystąpił Krzysztof Gruz (dyspozytor), w wyniku czego 3 członków PZPR opuściło swą partię wstępując do NSZZ "S". Odpowiedzią dyrektora było powołanie się na rzekomą redukcję etatów i zwolnienie K. Gruz. 24 IV K.O. NSZZ "S" wystosowała pismo do dyrektora, w którym stanowczo sprzeciwia się zwolnieniu swego kolegi.

29 IV w sobotę w Wałbrzychu podczas rozklejania plakatów wyborczych "S" zatrzymano Janusza Jaroszewskiego (pracownika kopalni THOREZ) oraz Piotra Grabowskiego (ucznia Mechanicznych Szkół Zawodowych). Zatrzymanych straszczo kolegami, a plakaty zerwa-

do SENATU

Roman Duda urodził się 27.02.1935 r. w Brodach, woj. tarnopolskie. Studiował matematykę w Uniwersytecie Wrocławskim (52-56). Doktorat 1961, habilitacja 1968, profesura 1976. W 1976r. podjął współpracę z KOR-em, a w 1977 został członkiem założycielem Towarzystwa Kursów Naukowych. 1980-81 członek NSZZ "S", współpracował z Ośrodkiem Badań Społecznych przy Zarządzie Regionu "S", ekspert na I Krajowym Zjeździe "S", 1985 karnie usunięty ze stanowiska dziekana Wydziału Mat.-Fiz.-Chem. Uczestnik obrad Okrągłego Stołu, członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Żonaty, 4 dzieci.

do SEJMU

Radosław Gawlik urodził się 23.08.1957r. we Wrocławiu. Studia ukończył w Czechosłowacji z dyplomem inżyniera transportu kolejowego. Zrezygnował z pracy w wyuczonym zawodzie, nie chcąc zatrudnić się w zmilitaryzowanej wówczas kolei. W Ruchu "Wolność i Pokój" zajmuje się od 86 r. problemami ochrony środowiska. Występuje także przeciwko łamaniu praw człowieka w Polsce i na świecie. W RKW, od jej utworzenia, odpowiedzialny jest za sprawy ekologii i warunków pracy (interesują go głównie zmiany systemowe w dziedzinie ochrony pracy). Przyniósł się do powstania końcowego dokumentu w podzespole ds. ekologii Okrągłego Stołu, którego był uczestnikiem, teraz chce dopilnować jego realizacji. Naciski SB po akcji WiP przeciw huście "Siechnice" spowodowały, że jesienią 1987r. utracił pracę nauczyciela matematyki w Szk. Podst. nr 22. Pracował dorywczo, a w rezultacie miesiąc odsiedział za rzekome pasywność. Jest zwolennikiem non violence i przeciwnikiem wszystkiego co truje. Żonaty, dwoje dzieci, mieszka we Wrocławiu.

NASI KA

Barbara Labuda urodziła się 19.04.1946r. w Żmigrodzie. Ukończyła romanistykę w Uniwersytecie Wrocławskim. Studiowała we Francji historię literatury, socjologię i politologię. Doktorat uzyskała w 1984r. Od 1973 pracowała jako asystentka w Instytucie Filologii Romańskiej UWr, skąd została usunięta w 1982r. Współpracowała z opozycją przedsierniową (KOR, SKS). W sierpniu 80 wspomaga MKS we Wrocławiu, została doradcą MKZ, a później Zarządu Regionu. Utworzyła Wszechnicę pracowniczą i klub dyskusyjny "Tygiel". Pod koniec 80 organizowała ruch klubów politycznych "Wolność, Sprawiedliwość, Niepodległość", który zmierzał do wypracowania koncepcji zmian ustrojowych. Była delegatką na I Zjazd "S". Kierowała akcją strajkową przeciw wprowadzeniu stanu wojennego, potem tworzyła konspiracyjne struktury "S", była członkiem RKS i współpracownikiem TKK do momentu aresztowania (5.10.82). Po amnestii w lipcu 1983 powróciła do pracy z podziemnymi ogniwami "S". W grudniu 1987 weszła w skład tworzącej się RKW i została jej rzeczniczką. Członek Komisji Zagranicznej ŻKW. Zamężna, syn (1.19), mieszka we Wrocławiu.

Nastroje, nastroje...

"Solidarność" ma dzisiaj większe pole do działania i możliwości niż dziewięć lat temu, ale nie towarzyszy jej ta euforia, co niegdyś. Dzisiaj trzeba przekonywać. Na ulicach i spotkaniach przedwyborczych prowadziliśmy krótkie rozmowy: być albo nie być. O wyborach:

- To nie nie da.
- Poczekam. Czekam tyle lat, przeczekał jeszcze cztery.
- Głosuję, gdyż uważam, że przyda nam się przyczółek w Sejmie i Senacie.
- Myślę, że warto spróbować, może się uda. Będę głosował po raz pierwszy...
- Oczywiście, że głosujemy na "Solidarność"! Tylko za mało informacji, zwłaszcza w zakładach.
- Będzie trudna i ciężka walka.
- Najwyższy czas, żeby były kobiety, jak równouprawnienie, to równouprawnienie.

Jak widać, zdania są podzielone. Niezdecydowanie lub obojętnie reagują ludzie młodzi, nie pamiętający dobrze Sierpnia, gdy starsi w większości nie mają wątpliwości co do oddania głosów na "Solidarność".

Panuje prawdziwy głód informacji. Nie zaspokajają go: ani Gazeta Wyborcza, ani uliczne audycje "Wolnej Tęby" czy plakatowanie miasta. Widać potrzebę kampanii wyborczej z prawdziwego zdarzenia. Ludzie pytają o "S" i chcą na nią głosować. Jest jednak wielu niezdecydowanych, ich można przekonać faktami, a te trzeba umieć zareklamować. Jak Barbara Labuda w Pafawagu:

- Jak usłyszałem, jak czerwoni rządzą funduszem emerytalnym, okradają nas - omal mnie krew nie zalała. Dobrze wymyśliła z tym bankiem dla "S".
- Mówiła o swoim programie, żeby związki były silne i niezależne od władz, jak na Zachodzie.
- To była wspaniała sprawa, pierwsze spotkanie "S" po siedmiu latach. Za dużo nie obiecywała, ale to dobrze.

Powtarzają się pytania o kandydatów z listy partyjnej: kto jest "betonem", kto "liberałem". Osobny rozdział to kampania wyborcza na wsi, gdzie częstokroć nazwa Związku pojawiła się, wraz z naszymi ekipami, po raz pierwszy od grudnia '81. Wybory wzbudzają zainteresowanie w miasteczkach, natomiast sytuacja we wsiach może stać się jęczyzkiem u wagi.

Karol Modzelewski urodził się 23.11.1937r. w Moskwie. Studiował historię w Uniwersytecie Warszawskim (54-59), asystent w Instytucie Historii UW (59-64). Członek PZPR 57-64, usunięty po opublikowaniu napisanego wraz z J. Kurońem listu otwartego do władz partii. Wynikiem tego samego listu był również proces i aresztowanie w 1963r. (wyrok 3,5 r.). Warunkowo zwolniony. Oskarżony o kierowanie ruchem studenckim w czasie "wydażeń marcowych", skazany na 3,5 roku, zwolniony we wrześniu 71. Doktorat 74, habilitacja 78. W 1980 r. członek prezydium MKZ we Wrocławiu, w 1981 Prezydium Zarządu Regionu Dolnego Śl., a także Komisji Krajowej (rzecznik prasowy). Z internowania w 1982 r. przewieziony wprost do aresztu za "próby obalenia przemocą ustroju PRL". W 1984 r. zwolniony na podstawie amnestii. Łącznie przesiedział przeszło 9 lat. W 1987 zatrudniony w IHM PAN we Wrocławiu. Żonaty, córka, mieszka we Wrocławiu.

NDYDAMI

wyspecjalizował się w produkcji nasion ogórków i buraków. Od wiosny 81 należy do NSZZ "S" RI. Utworzył Komitet Organizacyjny gminy Sobótka i został jego przewodniczącym. W stanie wojennym organizował pomoc żywnościową dla rodzin internowanych. 1983-86 uczęszczał do Technikum Rolniczego. W sierpniu 88 objął tymczasowo funkcję przewodniczącego NSZZ "S" RI woj. wrocławskiego. Jest sekretarzem Rady Gminnej "S" RI gminy Sobótka, delegatem do Rady Krajowej, delegatem na Zjazd Krajowy NSZZ "S" RI. Pełni funkcję przewodniczącego Rady Sołeckiej. Jest członkiem Rady Nadzorczej GS "Samopomoc Chłopska" we wsi Rogów Sobótki i prezesem Kółka Rolniczego. Żonaty, troje dzieci.

Andrzej Piszal urodził się 22.06.1948 r. we Wrocławiu. W 1968 podjął pracę w Elwro. Do "S" wstąpił w 1980r. Od początku czynnie organizował samorząd, we wrześniu 81 został członkiem Komitetu Założycielskiego Samorządu pracowniczego. W latach 1982-86 działał w podziemiu, znów organizował samorząd, współtworzył Wrocławski Klub Samorządu Pracowniczego - pierwszą tego typu organizację w Polsce. Po wyborach został jego prezesem. Prowadzi działalność samorządową w kraju. Wiele razy występował na organizowanych w Sejmie ogólnopolskich naradach przedstawicieli samorządu oraz na niezależnych spotkaniach samorządów całego kraju. Wspomaga przedstawicieli "S" w obradach Okręgowego Stołu. Żonaty, dwoje dzieci, mieszka we Wrocławiu.

W odróżnieniu od kandydującego na ten sam mandat przywódco wrocławskiej Konfederacji Polski Niepodległej, Antoniego Lenkiewicza, Andrzej Piszal uważa, że niepodległość to konkret: wymierna złotówka i silny przemysł z nowoczesnymi przedsiębiorstwami.

Spotkania przedwyborcze: Uniwersytet i Pa-Fa-Wag

Debrali się jak w korcu maku. Stateczny, poważny profesor matematyki, w eleganckim garniturze wygląda niczym prawdziwy amerykański senator. I nieduża, energiczna, w obszernej kurtce i wielkich okularach, działaczka RKW. Roman Duda i Barbara Labuda - kandydaci do Senatu i Sejmu. Na wydziale matematyki Uniwersytetu Wrocławskiego czekało na profesora wielu studentów. Spotkanie z rzecznikiem RKW zgromadziło w świetlicy Pafawagu około 700 osób. Dwoje kandydatów, dwie osobowości, które łączą wspólny cel: wygrać te wybory!

Roman Duda ostrzega przed przegraną. Ważne jest, że "...nie Trybuna Ludu, ale Time będzie o niej pisać". Jeśli nie udowodnimy, że to opozycja wyraża pragnienia większości społeczeństwa, poparcie Zachodu dostanie się komunistom. Przegrana to strata szansy na wgląd do zatajanych dokumentów i statystyk - bez tego nie można myśleć o szansach na wyjście z kryzysu. Prof. Duda optuje za realnym spojrzeniem na świat w obu kierunkach: należy mieć świadomość niebezpieczeństw, jakie niosą gwałtowne, niekontrolowane zmiany, z czego, że "to, co możemy uzyskać w wyniku porozumień Okręgowego Stołu to tylko cząstką tego, co nam się należy".

Barbara Labuda powiedziała wprost: "Nie spodziewamy się, że PZPR zniknie. Mamy wciąż tego samego przeciwnika". Mówiła o konkretach - np. o niekontrolowanym przez społeczeństwo funduszu emerytalnym, z którego giną rocznie ogromne sumy. By sprawować nad takimi sprawami kontrolę "Solidarność" musi stać się nowoczesnym związkiem zawodowym, o charakterze nie roszczeniowym, ale współdecydującym. Ludzie muszą zacząć działać razem, przede wszystkim na szczeblu lokalnym: we wsi, fabryce, w regionie. Nie tylko walka o nową konstytucję ale i ó samorząd terytorialny - na nijsze marionetkowych Rad Narodowych - powinna, zdaniem Labudy, stać się ważnym zadaniem dla przyszłych posłów i senatorów. Odbiór jest bezpośredni, żywy - wiele razy słychać oklaski.

Po spotkaniu czekała na Barbarę miła niespodzianka. Podeszedł do niej robotnik, który pomagał jej w nocy z 14 na 15 grudnia 1981r. wydostać się z Pafawagu, do którego wjeżdżały już czołgi. Dopiero teraz mogła mu za to podziękować.

M.N.

SERWIS - c.d.

● 30 IV we Wrocławiu zatrzymany został rozlepiający plakaty wyborcze Jacek Perlak. Funkcjonariusz MO, st. sierżant Nadobny, powołując się na akcję "posesja" zażądał zerwania plakatów. Perlaka wypuszczono po 0,5 godz. Również 30 IV na ul. Traugutta funkcjonariusze MO zatrzymali rozlepiających plakaty wyborcze "S": Mateusza Magdziaka i Grzegorza Raczkowskiego. Zostali oni zwolnieni po 20 min.

● 2 V we Wrocławiu na ul. Świdnickiej zostali zatrzymani Filip Gułaj (1.15) i Arkadiusz Samiczak (1.17), którzy rozlepiali plakaty wyborcze "S". Zatrzymanych zawieziono na komendę (F.Gułaja straszono pobiciem i wymuszono zeznanie, że brał udział w demonstracji PPS-RD i SW). Wypuszczono ich o godz. 17³⁰.

Z zakładów

● STOLBUD zamówił w Jelczu autobus, aby zakupić go dla swoich pracowników. Delegacja z Jelcza postawiła warunek: autobus zostanie sprzedany w zamian za poparcie jednego z dyrektorów Jelcza kandydującego na posza (z ramienia PZPR-u). Dyrekcja wyraziła zgodę, a kadry sporządziły listy, z którymi udano się na poszczególne wydziały.

● 17 IV w Okręgowym Zarządzie Iasów Państwowych odbyły się wybory Komisji Zakładowej NSZZ "S". Od 17 IV istnieje również Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna inspirowana powstaniem Komitetów Organizacyjnych w 40 zakładach podległych dyrekcji OZLP Wrocław.

● 21 IV Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarności" przy Politechnice Wrocławskiej postanawia wziąć udział w pracach RKW i delegować do niej swego przedstawiciela (Romana Traczyka). Podkreślając fakt konfliktu między dwiema strukturami związku (RKS i RKW) KZ stwierdza: "uważamy, że sprawie jedności przysłuży się najszybciej możliwe rychłe przeprowadzenie wyborów Zarządu Regionu". W związku z tym komisja zobowiązuje swego delegata w RKW do zgłoszenia i bronięcia postulatu przeprowadzenia wyborów do końca czerwca br.

21 IV KZ Politechniki wydelegowała również dr Andrzeja Olszewskiego jako przedstawiciela do Komitetu Obywatelskiego.

NZS

● 22 IV w sobotę odbył się na Uniwersytecie Wrocławskim IV Nadzwyczajny Zjazd Delegatów NZS. Udział wzięło 123 przedstawicieli organizacji uczelnianych NZS reprezentujących wszystkie ośrodki akademickie Polski. Dyskutowano dwie kwestie: stosunku Zrzeszenia do wyborów do Sejmu i Senatu oraz zmian w statucie, których zażądały władze przed rejestracją NZS. Przegłoszono na sjeździe oświadczenie w sprawie wyborów zawierające krytykę podziału między Okręgowego Stołu oraz stwierdzenie, że udział w głosowaniu pozostaje w tej sytuacji sprawą sumienia każdego członka Zrzeszenia. Zjazd wezwał jednak uczelniane organizacje NZS do technicznego organizacyjnego wsparcia "akcji wyborczej opozycji" (a nie Komitetów Obywatelskich "S" - wrocławski NZS popiera np. Jana Waszkiewicza).

Dyskusja nt. zmian w statucie zakończyła się pełnym impasem. Delegaci zgodni byli co do bezwzględnej potrzeby zachowania prawa do strajku, natomiast propozycja zniesienia podwójnej osobowości prawnej, napotkała opór ośrodków. Kwestie sporne mają być rozpatrzone podczas drugiej tury obrad w Gdańsku, 6 V. Za akredytację zapłacono 5 tys. zł., prasa NZS płaciła 1 tys. zł., inna niezależna 3 tys. Cieszymy się, że NZS najwyższej ceni właśnie nas.

Smektała na Syberię...

W niedziele 23 IV w Teatrze Polskim odbywał się zjazd Sybiraków. W przerwie obrad felietonista "Gazety Robotniczej" Zdzisław Smektała zaapelował do zebranych o składanie podpisów pod swoją kandydaturą do Senatu. Obiecał solennie, że będzie popierał sprawę Sybiraków w parlamencie. Stosowny stolik ustawił już wcześniej w foyer. Materiały propagandowe, które rozdawał, obwieszczały m.in. "że będzie dążył do umocnienia roli rodziny w społeczeństwie" (sic!). Określiły go jako publicystę "Odry", dziennik partyjny ukrywając pod tajemniczym kryptonimem "GR". Po krótkiej chwili do stolika podszedło kilku krzepkich starszych panów. Zaczęli wypytywać o tajemniczą "GR", czy to organ partyjny itd. Sybiracy podarili materiały i o mały włos nie przycięli Zdźcicha własnym stolikiem. Szczęśliwie najbardziej rodzinny z kandydatów zdołał salwować się ucieczką. (K.K.)

Jak doniosła oficjalna prasa, dr Leszek Skonka utworzył stowarzyszenie, które zajęć się ma rehabilitacją ofiar stalinizmu, dbając przy tym o zachowanie ich w dobrej pamięci społeczeństwa. Skonka oświadczył również, że przedmiotem jego szczególnej troski będzie, by w szeregi członków nie dostali się ludzie nieodpowiedzialni, o wątpliwej moralności, czy życiorysach.

Skoro o biografach mowa, przypominamy czytelnikom emitowany przez TV na początku stanu wojennego serial, w którym nasz obrońca ofiar stalinizmu, w stylu znanym właśnie z lat pięćdziesiątych, "demaskował" przywódców "S" jako "zdrajców klasy robotniczej". Kiedy należy stowarzyszenie w obronie ich pamięci? (P.K.)

... Skonka do telewizji

Co słychać naprzeciwko?

Prof. Józef Kaleta jest człowiekiem, którego mogliśmy zaakceptować, gdyby kandydował na jedno z 65% miejsc zarezerwowanych dla "koalicji". Jako ekonomista zdarzyło mu się bowiem wielokrotnie poprzeć zgłaszane przez niezależne środowiska programy radykalnej reformy gospodarczej. Opowiada się między innymi za zniesieniem nomenklatury. Można by zatem mieć nadzieję, że jego osoba będzie w Sejmie jedną z tych, które osłabiają jedność klubu poselskiego PZPR. Wysłunięto go jednak do Senatu. Tam miejsca są wolne, dostępne również dla naszych reprezentantów i "Solidarność" będzie głosować "na swoich", czyli co dla władzy być może ważniejsze - przeciw Kaletcie. Potencjalny sojusznik został więc rozzerwany - to na wypadek, gdyby Kaleta wygrał. Jeżeli przegra - co bardziej prawdopodobne - w partyjnej reprezentacji zabraknie jednego z tych, którym autorytet naukowy pozwala czasem wyłamać się z partyjnej dyscypliny.

Z zupełnie "innej beczki" wzięto Antoniego Gucwińskiego, dyrektora wrocławskiego ZOO, którego cała Polska zna z cotygodniowych programów telewizyjnych. Ma konkretną twarz i to się liczy. To miły starszy pan, opowiadający historie o zwierzętach. On z kolei ma wygrać. Nie tylko z opozycją, ale w pewnym sensie i z Kaletą, którego zwycięstwą - można sądzić - nie zakłada się z takim prawdopodobieństwem. Wrocławskie władze w swoisty sposób wartościują własnych kandydatów przeszkadzając człowiekowi bez politycznej tożsamości nad fachowca z własnymi poglądami.

Nieco wcześniej podobnie charakterystycznie zachowała się wrocławska prasa. Regionalna Komisja Wykonawcza przesłała wszystkim redakcjom odpowiedź na opublikowane przez nie oświadczenie OPZZ w sprawie indeksacji płac i rzekomych politycznych interesów, jakie ponad głowami ludzi pracy zakatwić miała władza z "Solidarnością". Nie wydrukowano go, choć ostatnio prawo do repliki stało się i peerelowskim zwyczajem (ponoć w jednej z redakcji tekst wycofano, gdy był już w druku). A skoro w dodatku partyjny dziennik przyjuje do druku jedynie teksty wymierzone w porozumienie podpisane przez władzę, to taka nielojalność pozwala przypuszczać, że lokalny aparat ma punkt widzenia różny od prezentowanego przez KC wobec zachodnich dyplomatów.

Szumieja łatwość z jaką wszyscy - i Gucwiński, i tym bardziej Kaleta, i w dużym stopniu OPZZ poddają się tak wyraźnie przedmiotowemu traktowaniu.

Paweł Kasprzak

1 Maja - opis wydarzeń

ciąg dalszy ze strony 1

Zostaje uciśniony. ZOMO odjeżdża. Gwizdy. Po krótkim mityngu pod tablicą "Solidarności" Pinior wywodzi do marszu na happening na Wyspie Słodowej. Obok pododdział ZOMO w ciekłym ryzsztunku przegradza jezdnię - przejście tylko chodnikiem. Na stojących bezczynnie policjantów leżą kamienie i kije - bowiem drzewce ze zdejmowanych po drodze flag zmieniły się tymczasem w pałki. Odciągam paru agresywnych gówniarzy, gdy słucha porządkowa PPS-RD w ogóle nie reaguje, zajęta spychaniem ludzi na wąski trotuar (ewidentnie wystawienie się na atak zomowców). Powoli niezależny pochód zmienia się w demonstrację kibiców piłkarskich. Już nie "Prez z komuna", lecz np. "Tylko pedały noszą białe pały!" - by na tym poprzestać. Milka Tszkiewicz z PPS-RD woła przez głośnik: "Żądamy wolnych wyborów do Sejmu i Senatu!". "Do Senatu są przecież wolne?" - mówię - "Nie są!" (!). Nastolatki krzyczą. Jeden ze stojących obok milicjantów rzuca ironicznie: "Co tak słabo, kurwa, dzisiaj walczycie?". "A co, wpierdolić ci!" - omal nie rzuca się nań kilku uzbrojonych w kije ich potencjalnych następców. Tak będzie już do końca.

Na ul. Nowotki, u wejścia do hali "Gwardii", ZOMO wywodzi przez tuby do rozjęcia się. Idący wiodąc chodnikiem tłum pełen kobiet i dzieci - obok na pl. Wolności odbywał się festyn - wjeżdżają pędem zomowskie Nvski. Kilka osób zostaje potrąconych, po drugim lub trzecim okrążeniu samochodów, jest trzech poważnie rannych. Jeden ciężko: Zbigniew Wojtczak, potrącony i przejechał ponownie na krwotok wewnętrzny. ZOMO nie chce wezwać pogotowia, odgradza się tarozami, napiera. Karetka nadjeżdża dopiero po 10 - 15 minutach. Ludzie dostają szalu. Leżą kamienie, kije, połamane ławki, kubki, nawet butelki z benzyną. Sam biorę co popadnie. ZOMO ucieka, nadjeżdża działko wodne, na szczęście nie atakuje miejsca, gdzie leży ranny. Tłum rozbiega się, po chwili wybuchają krótkotrwałe walki w całej dzielnicy.

W miejscu, skąd zabrano Zbigniewa Wojtczaka pojawia się krzyż, świece, zbierane są pieniądze na pomoc poszkodowanemu. Na mieście mówi się o kilku zabitych, również dzieciach. Rośnie agresja: obok przejścia podziemnego przy Kazimierza Wielkiego buduje się barykadę z kubłów na śnieciu, nawet trzynastolatki chodzą z kijami i znoszą kontenery z pustymi butelkami po mleku. Gdy jest ich setki, gapiów jest co najmniej tysiąc. Pojawia się Leszek Budrewicz z RKW, ogłasza, że nie ma zabitych, ranni znajdują się pod opieką naszych lekarzy. Oświadcza, że nie jest to manifestacja "Solidarności", że jest na ręce MO i SB. "Marzał nas policjantami!" - krzyczy nienal historycznie jakiś chłopak do przemawiającego Władka Frasyniuka pół godziny później. Frasyniuk mówi o "prowokacji partyjnego betonu" - to zdanie wydrukują naczajtrz komunistyczna prasa obok zdjęć zamaskowanych dzieci, dzierżących w dłoniach wielkie brukowce. Po dwóch godzinach część demonstrantów udaje się pod szpital wojewódzki, gdzie leży ciężko ranny Zbigniew Wojtczak. Część zostaje. Gdy barykada jest już uprzamieniona, a na ziemi siedzi naledwie kilkunastu malolatków, następuje - po trzech godzinach

od zbudowania barykady! - atak ZOMO. Zbiera się tłum, wywiązują się krótkotrwałe potyczki, uzbrojeni zomowcy pacyfikują Świdnicką. Mimo wyraźnych prowokacji z ich strony do następnych walk nie dochodzi. Frasyniuk ogłasza na dzień następny godzinny protest w zakładach.

Na całym świecie uliczne burdy stanowią nieunikniony margines manifestacji, albo je po prostu zastępują. Jak było u nas? Odpowiedzialność prawną za 1 maja powinno ponieść ZOMO, a moralną? Wszak organizatorzy pochodu zniknęli w czasie między jednym a drugim starciem. Nie przewidzieli rozwoju wypadków?

Marek Niedziewicz

ogłoszenia

Od 10 V w programach lokalnych, codziennie 7 minutowe audycje "S":
PR - w godz. 13²⁰-13⁵⁰ i 17¹⁵-17⁴⁵
TV - w godz. 18³⁰-19⁰⁰

Prosimy redakcje prasy zakładowej o zgłaszanie się po materiały wyborcze do redakcji "Regionu" - pl. Czerwony 135 Ip., tel. 55-82-63-62

Wrocławski Związek Polaków Artystów Plastyków zwołuje zebranie, które odbędzie się dn. 8.05.89 w sali Klubu Lekarzy, w sprawie rejestracji Związku natomiast rozprawa w Sądzie Rejestracyjnym; odbędzie się w Warszawie 12.05

potwierdzenia

Rolnicy dziękują PSC za 20 takich + 50 siakię.

IKAR sprostowanie na TEFIR VIII-XII SS 5/10/5